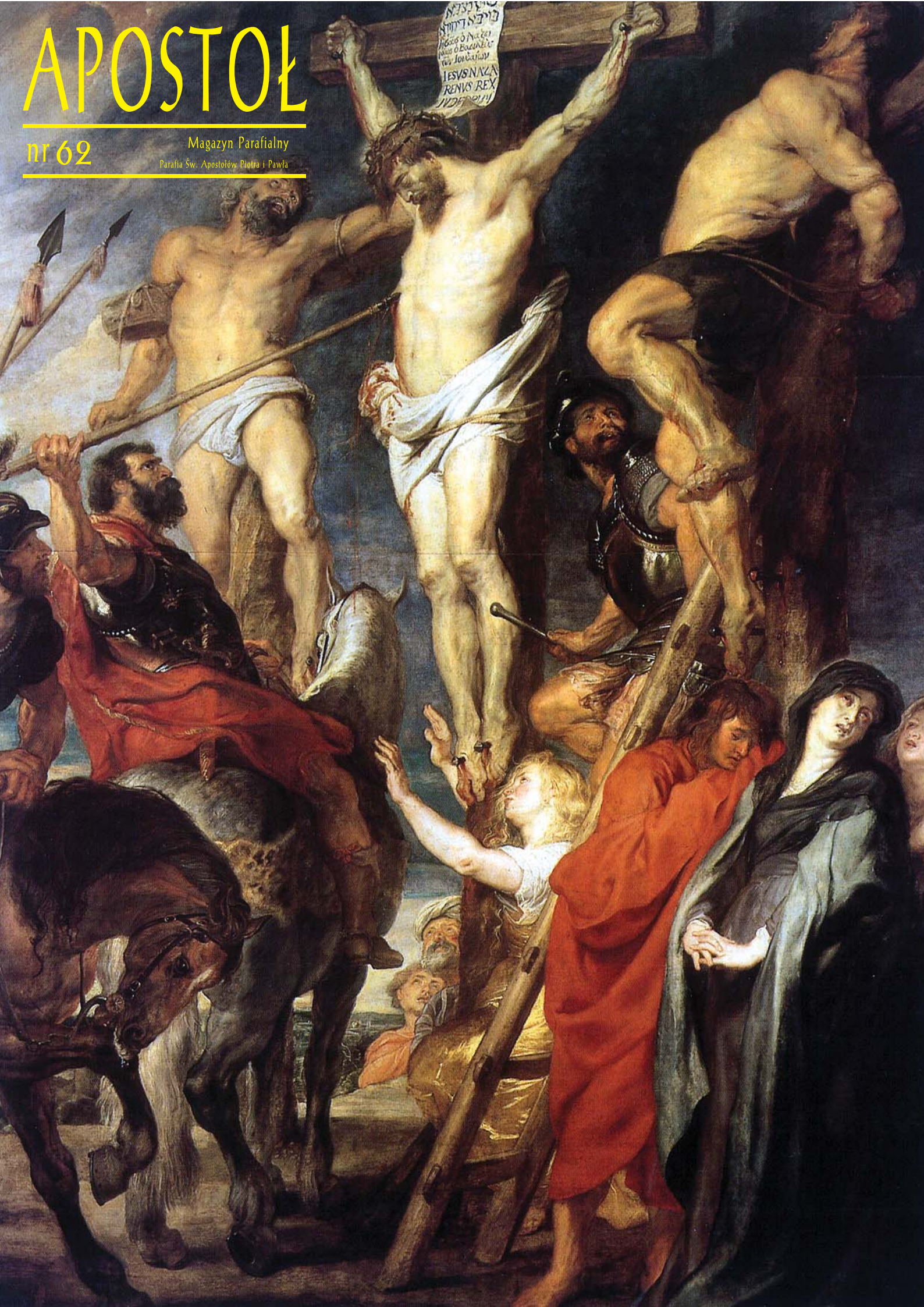


APOSTOŁ

nr 62

Magazyn Parafialny

Parafia Św. Apostołów Piotra i Pawła



Informator parafialny

Kancelaria Parafialna czynna:

pon. - pt. w godz.: 8⁰⁰-9⁰⁰ oraz 17⁰⁰-18⁰⁰,
w sobotę w godz.: 8⁰⁰ - 9⁰⁰
tel.: 566-78-52

Ks. Proboszcz przyjmuje interesantów:

we wtorki i piątki w godz.: 9⁰⁰-10³⁰
tel.: 566-78-51

Ks. Maciej tel. 566-78-54,

Ks. Marcin tel. 566-78-57

Msze Święte

w niedziele godz.: 7³⁰; 9⁰⁰; 11⁰⁰; 12¹⁵; 18⁰⁰

w dni powszednie 7³⁰ i 18⁰⁰

Nabożeństwa

Nieszpory - niedziela, godz. 17³⁰

Godzinki - niedziela, godz. 7⁰⁰

Wspólnoty i grupy działające w parafii:

Akcja Katolicka - dyżury sekretariatu

odbywają się w niedzielę, godz. 10⁰⁰ - 12⁰⁰

Zespół Charytatywny Caritas

dyżury: piątki, godz. 17⁰⁰ - 18⁰⁰

Ministranci - zbiórki: w niedzielę, godz. 10¹⁵

w piątek, godz. 16¹⁵

Bielanki w środę, godz. 16⁰⁰

Laboratorium Wiary - spotkania dla młodzieży
co druga niedziela godz. 19⁰⁰

Bractwo Szkaplerzne

pierwsza niedziela miesiąca, godz. 10⁰⁰

Legion Maryi

trzecia niedziela miesiąca, po mszy św. o 9⁰⁰

Koło Radia Maryja - ostatnia niedziela miesiąca 10⁰⁰

Kółka Różańcowe - druga niedziela miesiąca
po mszy św. o godz. 9⁰⁰

Chór parafialny Jubilate Deo - środa, godz. 19⁰⁰

Katechezy Sakramentalne

Katechezy przedmałżeńskie

cykl wiosenny rozpoczął się
w poniedziałek 20 marca, godz. 20⁰⁰

Katechezy przedchrzcielne - piątek

przed 3 niedzielą miesiąca, godz. 19⁰⁰

Podsumowanie Roku 2005

Dobiegł końca rok 2005. Rok, w którym 43 rodziny związały się sakramentem małżeństwa przed tym ołtarzem; 60 dzieci przez sakrament chrztu zostało włączonych do społeczności Ludu Bożego; 42 dzieci przystąpiło po raz pierwszy do Komunii Świętej; rok, w którym rozdano ponad 100 tys. komunii świętych; w którym sakrament bierzmowania przyjęło 55 osób; rok, w którym Bóg odwołał spośród nas do siebie 42 osoby; w którym 144 osoby przyjęło sakrament chorych i Komunię Świętą we własnym domu.

Rok, w którym Bóg ubogacił nas wieloma darami duchowymi. Warto wspomnieć chociażby łaski, jakie stały się udziałem naszej parafii podczas nawiedzenia jej przez Relikwie Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus. Był to też rok wielkiego zjednoczenia narodu w trwaniu na modlitwie podczas choroby, a następnie po śmierci umiłowanego Ojca Świętego, Sługi Bożego Jana Pawła II. Rok, w którym Bóg obdarzył nas łaskami, których wyliczyć ani uświadomić sobie nie jesteśmy w stanie.

W minionym roku 2005 Bóg pozwolił nam także zrealizować wiele przedsięwzięć gospodarczych, żeby wymienić, choć niektóre, jak: zamknięcie obu krucht kościoła, północnej i południowej, dębowymi przeszkłonymi drzwiami; zainstalowanie przy podjeździe do kościoła oraz wejściu do domu parafialnego barierki z metalu odpornego na korozję; wykonanie z tego samego materiału trzech nowych wolnostojących masztów na flagi oraz uchwyty do dekoracji wieży kościoła. Po zakończeniu prac remontowych, zdobniczych i konserwatorskich, zarówno wnętrza jak i elewacji całego kościoła, pokryciu blachą miedzianą wszystkich dachów kościoła na pierwszym poziomie, położeniu nowej kostki na terenie okalającym kościół, w minionym roku przystąpiono do kapitalnego remontu i przebudowy plebanii. W zakres prac weszła m. in.: wymiana wszystkich otworów okiennych; całkowita wymiana instalacji elektrycznej oraz centralnego ogrzewania, konserwacja lub wymiana na nowe podłóg z klepek dębowej; osuszenie piwnic; a następnie gruntowne prace konserwatorskie wątku ceglanego na elewacji budynku i zainstalowanie ornamentów kamiennych dla utrzymania spójności ornamentyki kościoła i budynku, jakim jest plebania. Dla podniesienia bezpieczeństwa, zarówno kościół jak i budynki przykościelne oraz teren, na którym stoją zostały zaopatrzone w system monitoringu.

Za wszystko Bogu niech będą dzięki.

Z komunikatów Parafialnych 01.01.2006

Spis treści:

Benedykt XVI-Triduum Paschalne	4
Jan Paweł II pierwsza rocznica śmierci	8
Takiemu to dobrze, jubileusz ks. biskupa Mariana Dusia	12
Katyni 66 lat po zbrodni	14
Żyj w naszej pamięci	17
Kącik Stowarzyszenia „Mieszkańców Zielonego Ursynowa”	18
Kącik świętego Franciszka	19

APOSTOŁ

Niedzielny Magazyn Parafialny, numer 62

Wydanie - kwiecień 2006 r.

Adres: ul. Szumiąca 5.

Numer przygotowali: Krzysztof Bebelski, Joanna Bednarczyk, Zofia Biernacka, Aleksandra Brzezińska, Karolina Kania, s. Loreta, Maria Łączyńska, x. Marcin Łuczak, Ludgarda Olbrysz.

Okladka 1: (Peter Paul Rubens) Przebicie włócznią

Okladka 4: (Piero della Francesca) Zmartwychwstanie

Skład i druk cyfrowy: Rotograf s.j.; www.rotograf.com.pl

Wykorzystano materiały: Mileny Kindziuk i Izabeli Matjasik





Wielkanoc, A. D. 2006.

*Surrexit Dominus vere,
alleluja!*

*Dzieląc się radością Wielkiejnocy
Zmartwychwstania Pana Jezusa,
przekazuję najlepsze życzenia.*

*Niech Miłosierny Chrystus nieustannie pociąga ku
kontemplacji swojego Oblicza, niech utwierdza naszą
wiarę, umacnia nadzieję i ożywia miłość.*

Łączę dar modlitwy.

ks. Franciszek Ordak

/PROBOSZCZ /

Święte Triduum Męki i Zmartwychwstania Pańskiego jaśniej jako szczyt roku liturgicznego.

Zbliża się najważniejsze święto chrześcijan, tak mówi o nim Księga Życia Chrześcijańskiego - Mszał Rzymski:

Ponieważ dzieła odkupienia ludzi i doskonałego uwielbienia Boga Chrystus dokonał przez paschalne misterium swojej błogosławionej Męki, przez które umierając zniweczył naszą śmierć i zmartwychwstając przywrócił nam życie, święte Triduum Męki i Zmartwychwstania Pańskiego jaśniej jako szczyt roku liturgicznego. Takie znaczenie, jakie niedziela ma w tygodniu, uroczystość Wielkanocy ma w roku liturgicznym.

Paschalne Triduum Męki i Zmartwychwstania Pańskiego rozpoczyna się od wieczornej Mszy Wieczery Pańskiej, ma swoje centrum w Wigilii Paschalnej i kończy się Nieszporami Niedzieli Zmartwychwstania.

W Wielki Piątek Męki Pańskiej, a jeżeli to możliwe, także w Wielką Sobotę aż do Wigilii Paschalnej, wszędzie zachowuje się święty post paschalny.

Wigilię Paschalną obchodzoną w świętą noc Zmartwychwstania Pańskiego uważa się za „matkę wszystkich świętych wigilii”. Kościół czuwając oczekuje zmartwychwstania Chrystusa i obchodzi je w sakramentach. (...)

Rozważania
Kard. Jozepha Ratzingera,
dzisiejszego papieża
Benedykta XVI

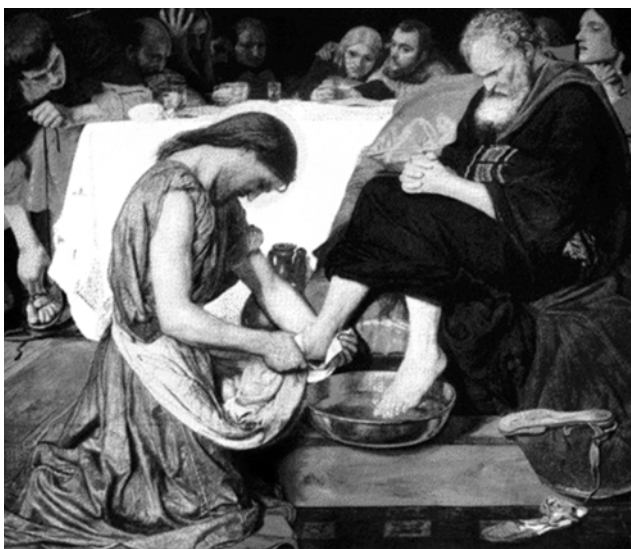


WIELKI CZWARTEK - OFIARA EUCHARYSTII

Skąd właściwie Msza św. wzięła swoją formę, skoro przecież nie było rzeczą możliwą powtórzenie Ostatniej Wieczery jako takiej? Na czym uczniowie mogli się oprzeć, aby znaleźć ten kształt?

Komentatorzy Pisma św. dają dziś zwykle dwie różne odpowiedzi. Część z nich powiada, że Msza św. rodzącego się Kościoła jest kontynuacją codziennych posiłków Jezusa z Jego uczniami. Inni sądzą, że Eucharystia nawiązuje do zwyczaju Jezusa spożywania posiłków z grzesznikami. Ta

ostatnia opinia stała się dla wielu sprawą fascynującą. Znaczyłoby to bowiem, że Eucharystia jest stołem grzeszników, za którym także zasiada Jezus. Eucharystia w tej wersji byłaby otwartą ofertą, z którą Chrystus zwraca się do wszystkich, bez żadnych ograniczeń. Taka koncepcja jest jednoznaczna z głęboką krytyką Eucharystii Kościoła, oznacza bowiem, że Eucharystia nie może stawiać żadnych warunków, że nie jest związana z określonym wyznaniem, a nawet przyjęciem chrztu świętego. Chociaż myśl ta jest pociągająca, to jed-



Madox Brown, Jezus myje nogi św. Piotrowi

nak sprzeciwia się świadectwu Biblii.

Ostatnia Wieczerza nie była jedną z wielu uczt, w czasie których Jezus jadł z „celnikami i grzesznikami”. Jezus bowiem zachował formę uczyty paschalnej, którą urządzano w gronie rodziny. I tak też obchodził Jezus Paschę ze swoimi najbliższymi - z dwunastoma, których przez umycie nóg, swe słowo i tę kąpiel przebaczenia przy-

gotował do picia swojej Krwi i pożywiania swego Ciała, aby się mogli stać jedno z Nim. Sama Eucharystia nie jest sakramentem pojednania, lecz zakłada jego uprzednie przyjęcie. Eucharystia jest sakramentem pojednanych, którzy zapewne zawsze pozostaną słabymi grzesznikami, ale którzy Jezusowi podali rękę i stali się członkami jego rodziny.

WIELKI PIĄTEK

W wielkich kompozycjach pasyjnych Jana Sebastiana Bacha, których każdego roku w Wielkim Tygodniu słuchamy z nowym wzruszeniem, wstrząsające wydarzenia wielkopiątkowe są zanurzone w jasnym i rozjaśniającym pięknie. Pasje te nie mówią wprawdzie o Zmartwychwstaniu - kończą się bowiem pogrzebem Jezusa - lecz w swojej czystej wzniosłości przekazują prawdę o Wielkanocy, pewność tej prawdy.

Jak to się stało, że ten radosny spokój wiary stał się nam dziś tak zastanawiająco obcy?

W „Pasji” polskiego kompozytora Krzysztofa Pendereckiego zanika zbawczy spokój wiernych płynący ze Zmartwychwstania. Zamiast niego słyszymy żałosny krzyk więzionych w Oświęcimiu, cyniczne, brutalne głosy komendy panów tego piekła, wtórujący im wrzask kapów, uderzenia batów, pełne rozpaczki jęki umierających.

To jest Wielki Piątek dwudziestego wieku. Ob-



licze człowieka jest zohydzone, oplute, zbite przez samego człowieka. Najstraszniejszą chwilą w historii męki Jezusa jest ten moment, kiedy w największym bólu woła: „Boże mój, Boże, czemuś Mnie opuścił“. Jeśli chcemy połączyć Wielki Piątek dwudziestego stulecia z Wielkim Piątkiem Jezusa, to musimy włączyć krzyk naszych czasów w wołanie o pomoc do Ojca, przemienić go w modlitwę do bliskiego nam mimo wszystko Boga.

Powinniśmy zrozumieć, że obok realnej obecności Jezusa w Kościele, w sakramencie, jest druga realna obecność Jezusa - w maluczkich, zdeptanych, w tych ostatnich tego świata. Jezus chce, abyśmy Go w nich odnaleźli. Przyjąć tę prawdę na nowo oto zasadnicza powinność, którą nam co roku przypomina Wielki Piątek.

WIELKA SOBOTA I UCZNIOWIE Z EMAUS

„Zstąpił do piekieł” - zstąpił do krainy śmierci. Czy ten artykuł wiary, któremu liturgicznie odpowiada Wielka Sobota, nie wyraża w szczególnej mierze doświadczeń naszego wieku? W Wielki Piątek mimo wszystko nasz wzrok spoczywa na Ukrzyżowanym, Wielka Sobota zaś jest dniem „śmierci Boga”, dniem wyrażającym niesłychane doświadczenie naszego wieku, że Bóg wydaje się nieobecny, że grób kryje Go tak, że się już nie

obudzi i nie przemówi; nie trzeba Go już nawet negować, wystarczy po prostu ignorować. „Bóg nie żyje i to my zabiliśmy Go” - te słowa Nietzschego należą, co do języka, do tradycji pobożności opartej na Męce Pańskiej, wyrażają treść Wielkiej Soboty: zstąpienie do piekieł.

W związku z tym artykułem wiary przychodzi mi zawsze na myśl opowiadanie o Panu, który śpi wśród burzy (Mk 4, 35-41). Nasuwa się tu także



Giovanni Bellini, *Misericordia Domini*

historia dwóch uczniów idących do Emaus (Łk 24, 13-35). Zawiedzeni, zdezorientowani, mówią o śmierci swej nadziei. W ich mniemaniu nastąpiła jakby śmierć Boga: moment, w którym, wydawało się, Bóg przemówił, zgasł naraz... Posłany przez Boga nie żyje. Nastąpiła zupełna pustka. Nic już nie daje odpowiedzi. Lecz kiedy owi dwaj uczniowie mówią o śmierci swej nadziei,

kiedy nie potrafią już dojrzeć Boga, nie zauważają, że Bóg stoi pośrodku nich. W ten sposób artykuł wiary o zstąpieniu Pana do piekieł przypomina nam, że do objawienia chrześcijańskiego należą nie tylko słowa Boga, lecz także milczenie Boga... Tylko wówczas, gdy doświadczyliśmy Go jako Milczenia, możemy mieć nadzieję, że dosłyszemy Jego słowo, które rozlega się w milczeniu...



Chrystus Zmartwychwstały, mozaika z naszego kościoła

WIELKANOC

Wielkanocną Tajemnicę Zmartwychwstania Pańskiego stara się Kościół przedstawiać w języku symboli. Trzy wielkie symbole dominują w liturgii wielkanocnej: światło, woda i „pieśń nowa” - Alleluja. Tych, którzy czekają w nocy wielkanocnej w ciemnym kościele na światło wielkanocne, winna ogarnąć otucha, że Bóg zna tę czarną noc. Pośrodku niej zapalił już swoje światło: „Lumen Christi” - „Deo gratias” (Światło Chrystusa - Bogu niech będą dzięki). Dopiero noc nas poucza, co znaczy światło. Jest to jasność, ciepło, życie, jest to wizja przyszłego, eschatologicznego święta światłości, jest to przeczucie stołu weselnego u Boga. Czy zasiądę wraz z Nim do stołu? Czy mojej lampce starczy oliwy, abym włączył się do orszaku weselnego Boskiego Oblubieńca?

Drugim wielkanocnym elementem jest woda, którą zaślubia niejako światło przez trzykrotne zanurzenie w niej świecy wielkanocnej. Woda symbolizuje bogactwa ziemi. Noc wielkanocna chce nam powiedzieć, że istnieje źródło wody ponad wszystkie źródła ziemi, źródło najcudowniejsze,

źródło przebitego boku Jezusa. W czasie chrztu płynie to źródło z Krzyża Chrystusowego jako potężna rzeka łaski przez cały Kościół i „raduje miasto Boże” (Ps 45, 5).

Trzecim wielkanocnym elementem jest „pieśń nowa” - Allehija. Alleluja to po prostu radość, która samą siebie śpiewa, radość, pragnąca wyrazić to, czego słowa nie mogą wyrazić. Alleluja - ów trzeci element symbolicznego dramatu liturgii wielkanocnej - to przecież w zasadzie sam człowiek, w którym tkwi owa dziwna niemożność śpiewu i radowania się. Człowiek mający jednak taką perspektywę! Czyż naprawdę w tym dniu Zmartwychwstania Pańskiego nie potrafimy choć raz zapomnieć o wszystkim, co nędzne i małe, wobec tej ogromnej, wspaniałej szansy naszego Jutra, szansy danej nam już dziś, w sposób tajemniczy tkwiącej w człowieku?

*Rozważania pochodzą z książki:
„Służyć Prawdzie” - Wrocław 2001*



I ROCZNICA ŚMIERCI SŁUGI BOŻEGO JANA PAWŁA II 2 kwietnia 2006 r.

W pierwszych dniach kwietnia chrześcijanie na całym świecie z wdzięcznością wspominali Sługę Bożego Jana Pawła II. Odbywały się liczne czuwania, koncerty, okolicznościowe spotkania. W naszej Parafii uczciliśmy pamięć Wielkiego Papieża trwając na modlitwie, rozważając słowa Ojca Świętego i oglądając pamiętne chwile pontyfikatu. Oto niektóre teksty, z wybranych na tę okazję przez siostrę Loretę. Ukazują one Jana Pawła II jako bezgranicznie oddanego Maryi uczestnika Tajemnicy Krzyża, niosącego nam wszystkim nadzieję płynącą ze Zmartwychstania Pana.

Jan Paweł II - Totus Tuus Maria!

**Zawierzenie Matce Miłosierdzia
Jan Paweł II
Kalwaria Zebrzydowska, 19 sierpnia 2002 r.**

Wejrzyj, łaskawa Pani, na ten lud,
który od wieków pozostawał wierny Tobie i Synowi Twemu.
Wejrzyj na ten naród,
który zawsze pokładał nadzieję w Twojej matczynej miłości.
Wejrzyj, zwróć na nas swe miłosierne oczy,
wypraszaż to, czego dzieci Twoje najbardziej potrzebują.

Dla ubogich i cierpiących otwieraj serca zamożnych.
Bezrobotnym daj spotkać pracodawcę.
Wyrzucanym na bruk pomóż znaleźć dach nad głową.
Rodzinom daj miłość, która pozwala przetrwać wszelkie trudności.
Młodym pokazuj drogę i perspektywy na przyszłość.
Dzieci otocz płaszczem swej opieki, aby nie uległy zgorzeniu.
Wspólnoty zakonne ożywiaj łaską wiary, nadziei i miłości.
Kapłanów ucz naśladować Twojego Syna w oddawaniu co dnia życia za owce.
Biskupom upraszaż światło Ducha Świętego, aby prowadzili ten Kościół
jedną i prostą drogą do bram Królestwa Twojego Syna.
Matko Najświętsza, Pani Kalwaryjska, wypraszaż także i mnie siły ciała i ducha,
Abym wypełnił do końca misję, którą mi zlecił Zmartwychwstały.

Tobie oddaję wszystkie owoce mego życia i posługi;
Tobie zawierzam losy Kościoła;
Tobie polecam mój naród;
Tobie ufam i Tobie jeszcze raz wyznaję:
Totus Tuus Maria!
Totus Tuus. Amen.



Jan Paweł II - człowiek cierpienia i tajemnica śmierci

Homilia podczas Mszy św. pogrzebowej za Jana Pawła II - kard. Joseph Ratzinger

W pierwszym okresie swego pontyfikatu Ojciec Święty, jeszcze młody i pełen sił, pod przewodnictwem Chrystusa dotarł aż na krańce świata. Później jednak wchodził coraz bardziej w zjednoczenie z cierpieniami Chrystusa, coraz lepiej rozumiał prawdę słów: „Inny cię opasze”. I właśnie w takim zjednoczeniu z cierpiącym Panem niestrudzenie i z nowym zapałem głosił Ewangelię, tajemnicę miłości aż do końca (por. J 13,1).

Odczytał dla nas tajemnicę paschalną jako tajemnicę miłosierdzia Bożego.

Nasz Papież - jak wszyscy wiemy - nigdy nie chciał zachować własnego życia, mieć go dla siebie; chciał oddać siebie samego bez ograniczeń, aż do ostatniej chwili, Chrystusowi i w ten sposób także nam.

Papież cierpiał i kochał we wspólnocie z Chrystusem i dlatego przesłanie jego cierpienia i jego milczenia było tak bardzo wymowne i owocne.

Jan Paweł II Przemówienie do wiernych z okna Pałacu Apostolskiego, po powrocie ze szpitala 29 maja 1994 r.

Chciałbym wyrazić dziś przez Maryję moją wdzięczność za dar cierpienia... Pragnę podziękować za ten dar. Zrozumiałem, że ten dar był potrzebny... Kardynał Wyszyński, Prymas Polski powiedział mi na początku pontyfikatu:

„Jeśli Bóg Cię powołał, masz wprowadzić Kościół w trzecie tysiąclecie.” Zrozumiałem wtedy, że mam wprowadzić Kościół Chrystusowy w trzecie tysiąclecie przez modlitwę i wieloraką działalność, ale przekonałem się później, że to nie wystarcza: trzeba było wprowadzić go przez cierpienie - przez zamach trzydzieści lat temu i dzisiaj przez tę nową ofiarę. Dlatego właśnie teraz, w Roku Rodziny? Właśnie dlatego, że rodzina jest zagrożona, rodzina jest atakowana. Także Papież musi być atakowany, musi cierpieć, aby każda rodzina i cały świat ujrzał, że istnieje Ewangelia - rzec można - „wyższa”: Ewangelia cierpienia, którą trzeba głosić, by przygotować przyszłość każdej rodziny i wszystkich rodzin.

Testament Jana Pawła II

W dniu 13. maja 1981 r., w dniu zamachu na Papieża podczas audiencji na placu św. Piotra, Opatrzność Boża w sposób cudowny ocaliła mnie od śmierci. Ten, który jest jedynym Panem Życia i śmierci, sam mi to życie przedłużył, niejako podarował na nowo. Odtąd ono jeszcze bardziej do Niego należy. Ufam, że On Sam pozwoli mi rozpoznać, dokąd mam pełnić tę posługę, do której mnie wezwał w dniu 16. października 1978. Proszę Go, ażeby raczył mnie odwołać wówczas, kiedy Sam zechce. „W życiu i śmierci do Pana należymy... Pańscy jesteśmy” (por. Rz 14, 8). Ufam też, że dokąd dane mi będzie spełniać Piotrową posługę w Kościele, Miłosierdzie Boże zechce używać mi sił do tej posługi nieodzownych.

Tym głębiej czuję, że znajduję się całkowicie w Bożych Rękach - i pozostaję nadal do dyspozycji mojego Pana, powierzając się Mu w Jego Niepokalanej Matce (Totus Tuus).

Z możliwością śmierci każdy zawsze musi się liczyć. I zawsze musi być przygotowany do tego, że stanie przed Panem i Sędzią - a zarazem Odkupicielem i Ojcem. Więc i ja liczę się z tym nieustannie, powierzając ów decydujący moment Matce Chrystusa i Kościoła - Matce mojej nadziei.

Pragnę raz jeszcze całkowicie zdać się na Wolę Pana. On Sam zdecyduje, kiedy i jak mam zakończyć moje ziemskie życie i pasterzowanie. W życiu i śmierci Totus Tuus przez Niepokalaną. Przyjmując już teraz tę śmierć, ufam, że Chrystus da mi łaskę owego ostatniego Przejścia czyli Paschy. Ufam też, że uczyni ją pożyteczną dla tej największej sprawy, której staram się służyć: dla zbawienia ludzi, dla ocalenia rodziny ludzkiej, a w niej wszystkich narodów i ludów (wśród nich serce w szczególny sposób się zwraca do mojej ziemskiej Ojczyzny), dla osób, które szczególnie mi powierzył - dla sprawy Kościoła, dla chwały Boga Samego.

Jan Paweł II - 2003 r. Podziękowanie za pontyfikat

*Panie Jezu Chryste, jedyny Pasterzu Kościoła,
Tobie oddaję wszystkie owoce tych 25 lat mojej posługi wśród ludu,
który mi powierzyłeś.
Przebacz wszelkie zło, pomnażaj dobro - wszystko to Twoje dzieło
i Tobie jednemu należy się chwała.
Ufny w Twoje miłosierdzie, Tobie powierzam braci i siostry,
których przed laty oddałeś pod moją pasterską opiekę.
Zachowaj ich w miłości, zgromadź w Twojej owczarni
I nieustannie prowadź, aby nie ulegli rozproszeniu.
Weź w ramiona słabych, ulecz poranionych, ochraniaj mocnych.
Weź w opiekę umiłowany Kościół, który jest w Rzymie,
i wszystkie Kościoły na całym świecie.
Przenikaj światłem i mocą Twojego Ducha pasterzy,
których postawiłeś na czele swego ludu,
Aby go uświęcali, nauczali i by mu przewodzili.
Niech z zapalem wypełniają swoją misję
w oczekiwaniu na Twoje ponowne przyjście w chwale.
Przez ręce Maryi, umiłowanej Matki,
Tobie oddaję siebie, moją teraźniejszość i przyszłość,
abym wypełnił moją posługę tak, jak Ty tego pragniesz.
Najwyższy Pasterzu, bądź przy nas, abyśmy u Twego boku
mogli bezpiecznie zdążać do domu Ojca. Amen.*

Testament Jana Pawła II

„Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan wasz przybędzie” (por. Mt 24, 42) - te słowa przypominają mi ostateczne wezwanie, które nastąpi wówczas, kiedy Pan zechce. Pragnę za nim podążyć i pragnę, aby wszystko, co składa się na moje ziemskie życie, przygotowało mnie do tej chwili. Nie wiem, kiedy ona nastąpi, ale tak jak wszystko, również i tę chwilę oddają w ręce Matki mojego Mistrza: Totus Tuus.

W tych samych rękach matczynych zostawiam wszystko i Wszystkich, z którymi związało mnie moje życie i moje powołanie. W tych Rękach zostawiam nad wszystko Kościół, a także mój Naród i całą ludzkość. Wszystkim dziękuję. Wszystkich proszę o przebaczenie. Proszę także o modlitwę, aby Miłosierdzie Boże okazało się większe od mojej słabości i niegodności.

Homilia podczas Mszy św. pogrzebowej za Jana Pawła II - kard. Joseph Ratzinger

Możemy być pewni, że nasz ukochany Papież stoi obecnie w oknie domu Ojca, spogląda na nas i nam błogosławi. Tak, błogosław nam, Ojciec Święty.

Powierzamy twoją drogą duszę Matce Bożej, twojej Matce, która prowadziła cię każdego dnia i zaprowadzi cię teraz do wiecznej chwały swego Syna, Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Słowo po odejściu Jana Pawła II - kardynał Franciszek Macharski

My wszyscy jesteśmy pokoleniem Jana Pawła II! Niech trwa ten cud wiernej wiary i miłości, co się nie boją wysiłku, byleby tylko być bliżej Boga - nie schodząc z dróg wśród świata. Niech trwa ten cud przemiany, niech powraca ufność do Miłosiernego Jezusa, tym większa, im nam trudniej, im bardziej dokuczają zniechęcenie, obojętność oziębłość.

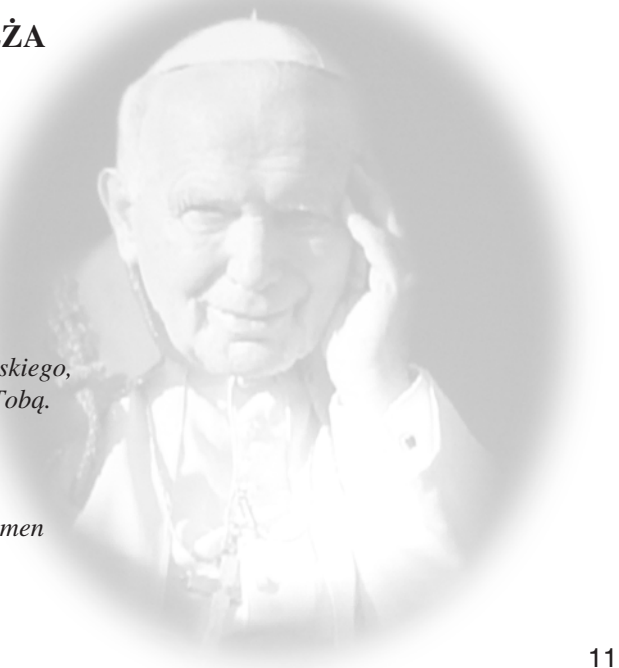
Teraz po pogrzebie - czas - odważam się powiedzieć - żebyśmy przyjęli dar Bożego odrodzenia po „zimie”, dar żmudnej troski o zasiew i jego losy - by się nie zmarnowało to ziarno życia i ofiarnej śmierci Jana Pawła II. To czas na zmartwychwstanie! Tak, choć nie do chwały i jasności, w której nasz Ojciec Święty żyje w Trójjedynym Bogu, ale do odważnego wędrowania przez krzyż, który staje się bramą.

Arcybiskup Stanisław Nowak metropolita częstochowski, 6 kwietnia 2005 r.

Ojciec Święty, dziękujemy za wszystko. Całujemy Twoje dłonie. Nie zapomnimy Twoich zaleceń i słów. Pozostaniemy wierni Twojej nauce, Twojemu świadectwu aż do przelania krwi, Twojemu świetlanemu przykładowi, Twojej miłości aż do granic duchowego niewolnictwa wobec Matki Najświętszej.

MODLITWA O BEATYFIKACJĘ PAPIEŻA JANA PAWŁA II

*Boże w Trójcy Przenajświętszej, dziękujemy Ci za to,
że dałeś Kościołowi Papieża Jana Pawła II,
w którym zajaśniała Twoja ojcowska dobroć,
chwała krzyża Chrystusa i piękno Ducha miłości.
On, zawierzając całkowicie Twojemu miłosierdziu
i matczynemu wstawiennictwu Maryi,
ukazał nam żywy obraz Jezusa Dobrego Pasterza,
wskazując świętość, która jest miarą życia chrześcijańskiego,
jako drogę dla osiągnięcia wiecznego zjednoczenia z Tobą.
Udziel nam, za Jego przyczyną, zgodnie z Twoją wolą,
tej łaski, o którą prosimy z nadzieją,
że Twój sługa Papież Jan Paweł II
zostanie rychło włączony w poczet Twoich świętych. Amen*



„Takiemu to dobrze“

20 lat temu 6 stycznia 1986 roku ówczesny wykładowca i proboszcz parafii w Pyrach ks. Marian Duś otrzymał konsekrację biskupią w archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie



- Czy łatwiej być zwykłym księdzem czy biskupem? - pytam bp. Mariana Dusia. - Przypomina mi się piosenka sprzed lat „Takiemu to dobrze” - mówi. - Zwykły szeregowiec zazdrości w niej generałowi jego wojskowej szarży, a generał w skrytości serca z rozrzewnieniem wspomina proste, żołnierskie życie. To tylko piosenka, ale coś w tym jest.

Jest rzetelny i bezpośredni. Gdy pojawia się rano w kurii, trudno go naciągnąć na filiżankę herbaty. Kawy w ogóle nie pije. Za to od razu bierze się do pracy. Tym bardziej, że już od dziewiątej przed jego gabinetem ustawia się kolejka. A w niej „stali klienci”: bezdomni czy bezrobotni, którzy przychodzą po pomoc. Wiedzą, że Biskup ma dobre serce i nie odmówi wsparcia. - Ostatnio prosił siostry, by przygotowały dla tych ludzi paczki z żywnością - opowiada ks. Grzegorz Kozicki, od czternastu lat współpracownik bp. Dusia.

Przychodzą też księża, Biskup bowiem jest odpowiedzialny w archidiecezji warszawskiej za sprawy personalne. - Ale nie wpędza nas w nerwicę - śmieje się ksiądz jednej z dużych warszawskich parafii. - Nawet jeśli mamy problem, nie musimy iść do niego z duszą na ramieniu.

Uważają go raczej za ojca, do którego można przyjść z każdym problemem. Również trudnym. Jest z klasą - jak mówią.

Ks. Bogdan Leszczewicz, który współpracuje z bp. Dusiem od siedmiu lat, opowiada, że kiedyś nadzorował remont budynków kurialnych przy ul. Miodowej. Podczas jednej z pierwszych rozmów z kierownikiem budowy, obecny był właśnie bp Duś. - Omawiając sprawę izolacji, przekonywałem kierownika do swojej koncepcji, nie zauważając, że Ksiądz Biskup jest zupełnie innego zdania. Ale Biskup słuchał moich wywodów ze stoickim spokojem, po czym powiedział: „no tak, no tak, wrócimy jeszcze do tego” - opowiada ks. Leszczewicz. - Dopiero kiedy zostaliśmy sami, powiedział mi, że moja wizja jest nie do przyjęcia. Ale nie skrytykował mnie przy kierowniku budowy.

- Nawet po udzieleniu „ojcowskiej” reprimendy, Biskup okazuje dużo zrozumienia - mówi inny z księży.

Lubiłem obowiązki proboszczowskie

Ks. prał. Wojciech Łagowski, dziekan dekanatu wolskiego, wspomina, że gdy w 1977 r. był na 4. roku seminarium, zmarł proboszcz jego rodzinnej parafii w Pyrach, ks. Henryk Kałczyński. Parafianie z niepokojem czekali na nowego proboszcza, którym został właśnie ks. Marian Duś. - Ludzie pokochali go, bo okazał się kontynuatorem dzieła zmarłego poprzednika, łączył pracę administracyjną z duszpasterską, był niezwykle serdeczny w kontaktach z ludźmi.

Ks. Marian Duś nie bał się pracy fizycznej. Mieszkańcy Pyr często widzieli go przed kościołem z kosiarką w rękę. Do dziś pamiętają dbałość o porządek, o piękno w kościele i wokół kościoła, a także życzliwość wobec ludzi.

Ks. Bogusław Pasternak, który przez 6 lat był wikariuszem w Pyrach, kiedy proboszczem był tam ks. Marian Duś, wspomina tamten okres jako czas nauki, która owocuje w jego obecnej posłudze proboszcza. - Pamiętam ks. Dusia jako człowieka niezwykle dobroci, serdeczności. Zauważał wszystkich, witał się z każdą babinką.

Sam Biskup wspomina też dobrze tamte czasy. Pamięta wiele wydarzeń: - Było to w pierwszym roku mojego proboszczowania. Jak zwykle w sobotę należało zadbać o kwia-

ty w kościele. Wieczorem miały być śluby. Zazwyczaj w sobotę wierni przynosili kwiaty do kościoła, tym bardziej, że wśród parafian było wielu ogrodników, a na terenie parafii wiele szklarni. Ale w tę sobotę kwiatów akurat nikt nie przyniósł. Prosiłem więc siostrę zakrystiankę, aby poszła do ogrodu i wycięła potrzebne kwiaty. Popatrzyła na mnie ze zgorzleniem i powiedziała: „Ksiądz prałat, poprzednik księdza, nigdy nie pozwolił wycinać kwiatów, które rosną wokół kościoła. One także wielbią Pana Boga w naturalnych warunkach. Cmentarz przykościelny jest także poświęcony”. Nic nie odpowiedziałem. Siostra jednak jakieś kwiaty przyniosła.

Był proboszczem prawie dziewięć lat. To były dla niego szczęśliwe lata. - Lubiłem obowiązki proboszczowskie. Do nich należała także troska o kościół i jego otoczenie.

- Już jako biskup, ks. Duś interesował się sprawami parafii w Pyrach - uważa ks. Łagowski. - W rozmowach ze mną podkreślał wiele razy, że kocha Pyry.

- Praca duszpasterska i proboszczowska mnie nie męczyła. Owszem, mogłem być zmęczony fizycznie, ale praca w konfesjonale, kancelarii czy w sali katechetycznej nie była dla mnie uciążliwa - kwituje dzisiaj Ksiądz Biskup. Proboszczem parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Pyrach był do roku 1986.

Najważniejszy moment w życiu

Marian Duś, rocznik 1938, pochodzi z diecezji tarnowskiej. Świecenia kapłańskie przyjął w roku 1968 r. z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego. Do dziś dobrze pamięta swoją Mszę prymicyjną. - Była to niedziela, po uroczystości Trójcy Przenajświętszej. Uroczysty przejazd do kościoła parafialnego i tam pod czujnym okiem proboszcza, przy wypełnionej po brzegi świątyni, odprawiałem samodzielnie Mszę św. prymicyjną. Kazanie wygłosił ówczesny rektor seminarium, późniejszy bp Władysław Miziołek.

Po święceniach ks. Duś pracował w duszpasterstwie, odbywał studia, wreszcie był prefektem seminarium. Gdy pytam, jacy byli młodzi księża przed dwudziestu laty, a jacy są dzisiaj, odpowiada: - Wydaje mi się, że dawniej mieli większe poczucie posłuszeństwa. Ale i dzisiaj osobiście nie spotkałem się z lekceważeniem mojej osoby czy urzędowej decyzji. Staram się odwzajemnić szacunek dla każdego kapłana.

Czym właściwie jest dla bp. Dusia kapłaństwo?

- Darem udzielonym, nie ze względu na zasługi czy doskonałości, ale jest to dar, którym ma służyć innym, na wzór Chrystusa. Ta posługa kapłańska rozciąga się na całe życie księdza. Ksiądz jest księdzem 24 godziny na dobę. To nie jest zawód, jak może sądzić niektórzy. Kapłaństwo to życie z Chrystusem. Oczywiście nowo wyświęcony ksiądz ma ten sam charakter, mentalność, zdolności, umiejętności i słabości, ale wszystko to jest włączone w tajemnicę powołania. Dlatego nie ma żadnej przesady w stwierdzeniu, że dzień święceń to najważniejszy moment w życiu każdego księdza.

Żal za księdzem

W roku 1985 został biskupem pomocniczym i wikariuszem

generalnym warszawskim. - Po ogłoszeniu tej nominacji parafianie z Pyr byli „niezadowoleni”, ale jednocześnie dumni, że to właśnie ich proboszcz został w ten sposób wyróżniony - wspomina ks. Łagowski. - Było im żal, że odchodzi ksiądz, którego pokochali.

Jak sam Biskup się dowiedział o swoim biskupstwie, jak to przeżył? - Późnym wieczorem 12 grudnia 1985 r., zadzwonił do mnie Ksiądz Kardynał Prymas i poprosił, abym następnego dnia przybył do sióstr Sacre-Coeur w Grabowie. Zaznaczył, że sprawa jest poważna. Zastanawiałem się, co, to za sprawa. Pełniłem wtedy obowiązki dziekana, więc myślałem, że sprawa dotyczy kogoś z księży. Z takim przeświadczeniem pojechałem następnego dnia do Grabowa. Ksiądz Prymas poprosił mnie do oddzielnego pokoju i oznajmił, że Ojciec Święty wyznaczył mnie na biskupa pomocniczego archidiecezji warszawskiej i potrzebna jest moja decyzja. Po dłuższej chwili wyraziłem zgodę na przyjęcie biskupstwa. Wracałem do domu z głową pełną różnych myśli.

Zawsze jest przygotowany

Zdaniem ks. Pasternaka ks. Duś nie zmienił się po otrzymaniu sakry. - Jest ojcowski i delikatny, księża idą do niego z nadzieją i pewnością, że pomoże - mówi. - Ja sam czasem radzę się go w sprawach zarządzania parafią. On był bardzo dobrym gospodarzem jako proboszcz i nadal można się wiele od niego nauczyć - dodaje.

Teraz bp Duś jest odpowiedzialny za budowę kościołów w archidiecezji warszawskiej. Pełni funkcję delegata Episkopatu ds. Duszpasterstwa Policji. Jest członkiem Komisji Episkopatu ds. Duchowieństwa, Podkomisji ds. Służby Liturgicznej, krajowym duszpasterzem policji.

Chętnie bierze udział w różnych uroczystościach, na które jest zapraszany. I gdziekolwiek jedzie, zawsze ma przygotowany na kartkach cały tekst wystąpienia albo kazania - mówi ks. Grzegorz Kozicki.

Milena Kindziuk, współpraca: Izabela Matjasik

Przedruk z: „Niedziela w Warszawie.”



Nasza Parafia upamiętniła czas proboszczowania ks. Biskupa Mariana Dusia portalem z Jego herbem - IN CRUCE SALUS - w Krzyżu Zbawienie

Katyń, 66 lat po zbrodni

*Tej nocy zgładzono Wolność w Katyńskim lesie,
Zdradzieckim strzałem w czaszkę pokwitowano Wrzesień*

Z wiersza pt. "Katyń" Mariana Hemara

Kwiecień jest dla nas, Polaków, miesiącem tragicznym. Drugiego kwietnia 2005 r. odszedł do Domu Ojca nasz ukochany polski Papież Jan Paweł II Wielki. Trzeciego kwietnia 1940 r. sowieccy kaci rozpoczęli „załadunek” jeńców obozu w Kozielsku na egzekucję w Katyniu.



Jak 03.03.2006 podała PAP: *Główna Prokuratura Wojskowa Federacji Rosyjskiej nie uznaje Polaków zamordowanych w Katyniu za ofiary represji politycznych. Jak powiedział szef pionu śledczego IPN prof. Witold Kulesza, tej treści dokument strony Rosyjskiej otrzymał Instytut Pamięci Narodowej.*

Profesor Kulesza powiedział, że rosyjska prokuratura uzasadniła swe stanowisko tym, iż nie znaleziono dowodów na to, że Polacy zamordowani w Katyniu z rozkazu Stalina „zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej” na mocy rosyjskiego Kodeksu karnego z 1926 r. Tymczasem - podkreślił prof. Kulesza - odrębna adnotacja Stalina z 5 marca 1940 r. na dokumencie nakazujący rozstrzelanie prawie 15 tys. polskich jeńców wojennych i 11 tys. więźniów - zawiera stwierdzenia, by „sprawy tych osób rozpatrzyć w trybie specjalnym, bez wzywania aresztowanych, bez stawiania zarzutów, formułowania aktów oskarżenia i zamykania śledztw”. (Gazeta, pl)

16 km na zachód od Smoleńska - w rejonie stacji kolejowej Gniezdowo, gdzie zbiegają się szlaki drogowe i kolejowe wiodące z Rygi, Wilna, Witebska, Brze-

ścia, Mińska i Orszy - w ogrodzonym szczelnym płotem kompleksie leśnym znajdował się ośrodek rekreacyjny dla funkcjonariuszy smoleńskiego Zarządu Obwodowego NKWD wraz z wypoczynkową willą zbudowaną na wysokim malowniczym brzegu Dniepru. Miejsce to było dobrze znane mieszkańcom Smoleńska jeszcze z lat 20. Tu dokonywano pierwszych egzekucji. Przygotowania do obecnej rozpoczęto od wykopania ośmiu dołów śmierci na uroczysku Kozie Góry.

W marcu 1940 r. przybył do Gniezdowa pierwszy transport jeńców z Kozielska. Wywóz jeńców na stracenie odbywał się pod silną eskortą kolejowymi wagonami więziennymi. Transporty, liczące od kilkudziesięciu do kilkuset oficerów, odchodziły systematycznie z Kozielska przez Suchemicz i Smoleńsk. Wagony opróżniano na smoleńskiej stacji Gniezdowo. Ze stojących na bocznicie kolejowej „stołypinek” ładowano około 30 jeńców do więziennego autobusu, który - w odstępach półgodzinnych - zajeżdżał na stację po kolejną partię oficerów. Przewożono ich do lasu katyńskiego, gdzie poddawano skrupulatnej rewizji. Przyszłym ofiarom odbierano kosztowności, zegarki, ostre przedmioty, a następnie gnano na skraj przysto-



wanych dołów, popędzając razami karabinowych kolb i bagnetów. Broniących się wiązano sznurami i drutem kolczastym oraz kneblowano i motano ich głowy płaszcami. Zabijano strzałem w tył głowy z broni pochodzenia niemieckiego.

Tak mordowano oficerów, wśród których znajdowało się wielu wybitnych przedstawicieli polskiej na-



Przez wiele lat próbowano zbrodnię katyńską ukazać jako dzieło faszystów. Widać to również na tablicy informacyjnej w języku rosyjskim - zdjęcie na dole strony

uki, techniki, medycyny oraz wojskowych i księży kapelanów. Ostatni jeńcy zostali wywiezieni z Kozielska 12 maja 1940 r.

Armia Radziecka odbiła las katyński z rąk niemieckich okupantów. Na teren uroczyska Kozie Góry wkroczyły ekipy NKWD i rozpoczęły preparowanie materiałów dla „specjalnej komisji Mikołaja Burdenki”. Wskutek tej zakłamanej ekspertyzy sądowo-lekarskiej stwierdzono, że mordu dokonali Niemcy w czasie od września do grudnia 1941 roku. Zbrodnia była ukrywana przez pół wieku, a oprawcy mieli nadzieję, że świat się o nich nigdy nie dowie.

Wiosną 1942 r. polscy przymusowi robotnicy z załogi pociągu naprawczego 2005-Munchen powiadomieni przez Polkę, mieszkankę wioski Nowe Botoki, udali się na uroczysko Kozie Góry w lesie katyńskim. Odnaleźli masowe groby polskich oficerów i postawili wśród nich dwa brzoźowe krzyże.

W 1943 roku Niemcy znaleźli mogiły, zamordowanych przez NKWD polskich oficerów. Dla Stalina był to pretekst zerwania stosunków dyplomatycznych z polskim rządem Władysława Sikorskiego.

Międzynarodowa Komisja Lekarska i Komisja Techniczna PCK w czerwcu 1943 r. odkryły 8 dołów śmierci. Nad strasznymi dołami śmierci stanęły pierwsze krzyże. Historia ekshumowanych zwłok jest bardzo długa.

Po wojnie 400 metrów od dołów śmierci powsta-

wały pokryte trawą prostokąty i czerwony murek z dwujęzycznym napisem wyrytym na czarnym granicie: „Pamięci polskich oficerów zabitych przez hitlerowców w 1941 roku”. Dopiero w kwietniu 1989 roku rusza do Katynia polska pielgrzymka. Na mogiłach pomordowanych odbyła się pierwsza msza polowa. Sprawiedliwości stało się zadość. Miejsca kaźni zostały ujawnione publicznie i po wielu perturbacjach godnie upamiętnione przez Polaków.

Wymawiając słowo „Katyń” myślimy o pomordowanych przez NKWD na nieludzkiej ziemi wiosną 1940 roku. Ten cmentarz wojenny to miejsce-symbol męczeństwa Polaków na Wschodzie. Golgota Katyńska, obok obozu Auschwitz, to dla nas kolejny symbol ludobójstwa.

Czy wiek XXI będzie kolejnym wiekiem okrucieństwa i wojen? Mam nadzieję, że zbiorowa świadomość koszmarów przeszłości sprawi, że młode pokolenie - szcząc się swoją europejskością - pokieruje naszym losem w sposób godny chrześcijan.

My, Polacy, katolicy, przebaczyliśmy swym oprawcom. I musimy stale pamiętać, by kości naszych rodaków - bohaterów skazanych na zapomnienie - okazały się ziarnem rzuconym w ziemię, które wyda obfity plon. Krew polska nie woła o zemstę - woła o pamięć i pojednanie.

W tajemnicy „Świątych obcowania” łączymy się ze wszystkimi ofiarami Golgoty Wschodu i modlimy się za pomordowanych. Jan Paweł II stwierdził między innymi: „Klękamy przy mogiłach pomordowanych z tą świadomością, że zapłacili oni szczególną cenę naszej wolności. Klękamy zwłaszcza przy mogiłach katyńskich. Sprawa Katynia nie może być wymazana z pamięci Europy”.

Fakty o zbrodni katyńskiej upowszechnia książd Zdzisław Peszkowski, bodaj jedyny żyjący do tej pory



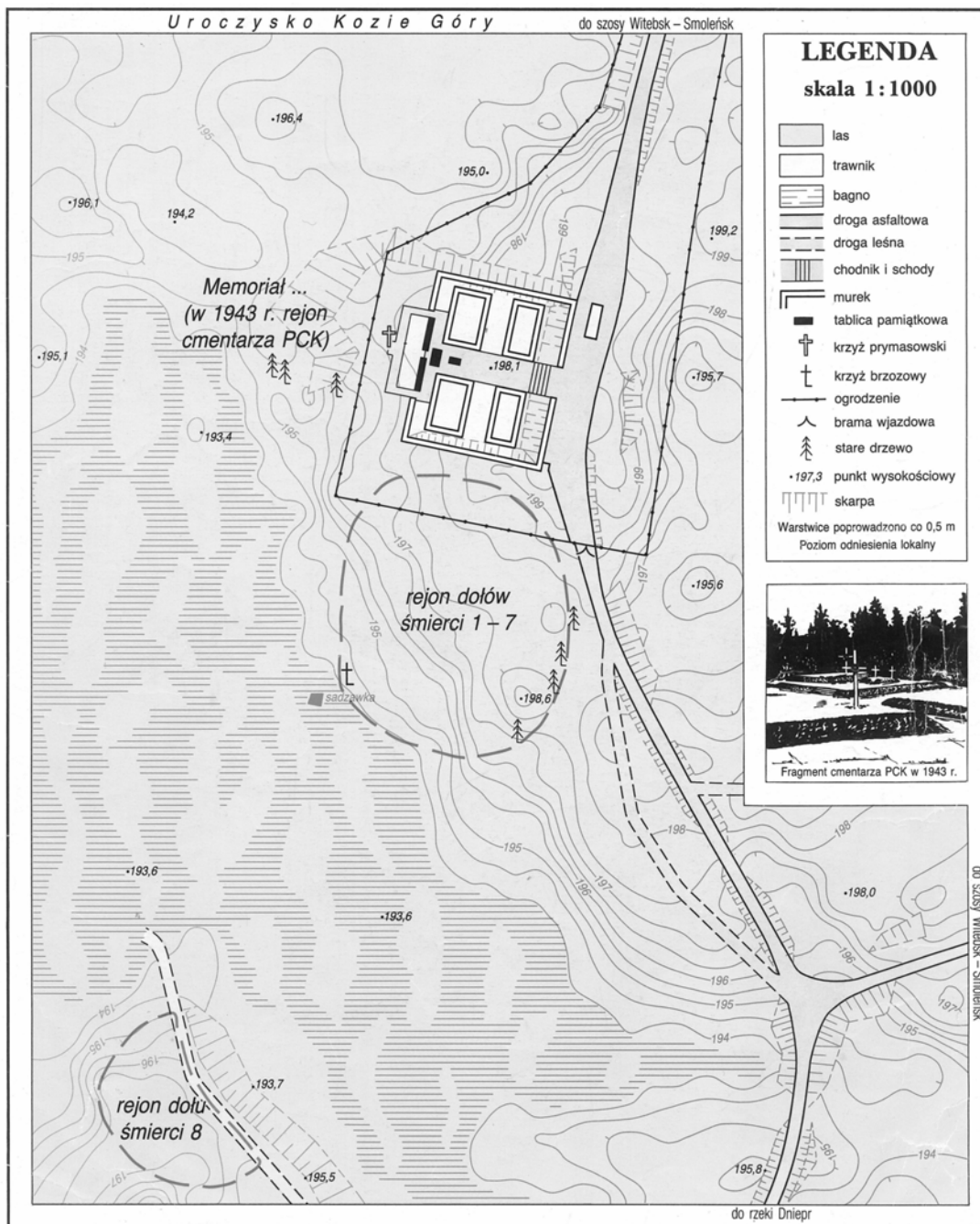
świadek tego mordu. Po latach był także uczestnikiem prac ekshumacyjnych, a w 1988 roku postawił w Katyniu pierwszy oficjalny krzyż.

Ja, córka zamordowanego kapitana Feliksa Olbrysza, dawna parafianka i uczennica księdza prałata Kałczyńskiego, przypominam dzisiaj o tej zbrodni. Powinniśmy pamiętać, jaki los zgotowali „bracia Słowianie zza Buga” Słowianom znad Wisły, ateistyczni komuniści rosyjscy katolickim patriotom polskim. Co więcej, polscy komuniści przez 50 lat traktowali radzieckich katów jak przyjaciół, sojuszników.

Kończąc wspomnienie o Golgocie Wschodu apeluję, abyśmy wszyscy wzięli sobie głęboko do serca słowa Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego: „Naród bez pamięci nie ma przyszłości ani prawa do bytu teraźniejszego”.

Zofia Biernacka

W sekretariacie Akcji Katolickiej w naszej Parafii można składać podpisy pod listą poparcia wniosku o przyznanie Pokojowej Nagrody Nobla ks. prałatowi Zdzisławowi Peszkowskiemu.



Las katyński - rejon egzekucji i dołów śmierci; tak wyglądały cegielki na budowę cmentarza rozprowadzane przez Rodzinę Katyńską w Warszawie

Feliks Olbrysz



kpt. Feliks Olbrysz - nasz parafianin,
zamordowany w Katyniu

Feliks Olbrysz, kapitan służby czynnej Wojska Polskiego, urodził się 14 maja 1891 roku w Kosowie, gmina Pomiechowo, powiat warszawski. Polsce służył od 1914 r. w I Korpusie Polskim. Od stycznia 1919 roku w Pierwszym Pułku Szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego uzyskuje stopień porucznika w korpusie oficerów administracji (patent oficerski z 1.04.1933 r. podpisany przez MSW Józefa Piłsudskiego).

W swoim życiu miał dwie pasje: wojsko i zamiłowanie do ziemi. Jako nauczyciel pracujący w szkole w Paprotni był współorganizatorem Kółka Rolniczego „Paprotnia” i przyczynił się do jego rozwoju. Potwierdza to Centralne Towarzystwo Rolnicze w Warszawie (nr dz. 14-94 z roku 1924).



Tablica pamiątkowa z naszego kościoła

W 1921 r., jako oficer Wojska Polskiego, dostał nadział ziemi w woj. wołyńskim za udział w wojnie z bolszewikami. Sprzedał ją i w zamian kupił gospodarstwo „Leonówek” koło Warszawy (dziś Dawidy Poduchowne, Warszawa).

Dzięki takiej decyzji utrzymywał ścisły kontakt ze swym pułkiem.

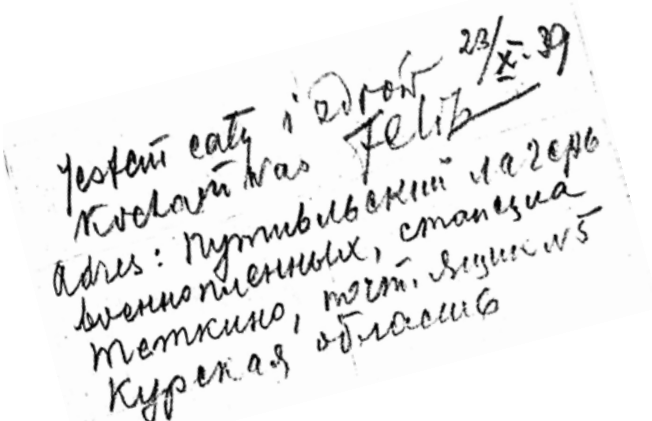
W „Leonówku” założył sad owocowy i zbudował szklarnie, w których uprawiał pomidory, co było ewenementem na ówczesne czasy. Założył Spółkę Drogową i Wodną, przyczynił się do budowy drogi ze wsi Zgorzała przez Dąbrówkę do Puławskiej. Jednocześnie służył wiedzą i doświadczeniem okolicznym rolnikom, między innymi przez przeprowadzenie melioracji.

W 1922 roku Feliks wstąpił w związek małżeński z Marią Minich - sanitariuszką, łączniczką Pierwszego Pułku Szwoleżerów, pracownicą Szpitala Dziecięcego im. Karola i Marii na Lesznie w Warszawie. Olbryszowie wychowali trójkę dzieci: Zbysława (ur. 1922), Macieja (ur. 1924) i Zofię (ur. 1928). Wspólnie prowadzili gospodarstwo będące wzorem nowoczesnych upraw sadowniczych i ogrodnich.

Do 1933 roku Feliks Olbrysz służył w Pierwszym Pułku Szwoleżerów, a później w Pierwszym Pułku Radiotelegraficznym na Powązkach. Za ofiarą i długoletnią służbę wojskową został odznaczony Krzyżem Powstańcym I Korpusu. Za udział w wojnie bolszewickiej - medalami: Polska Swemu Obrońcy 1918 - 1921, Za Wolność 1918 - 1928 - I-go Pułku Szwoleżerów oraz medalami - brązowym i srebrnym - Za Długoletnią Służbę 1939 r., Krzyżem za Kampanię Wrześniową 1939 r. - Londyn, 15 VIII 1985 (nr leg. 9562). W roku 1938 Feliks Olbrysz zostaje awansowany do stopnia Kapitana Wojska Polskiego.

W czasie kampanii wrześniowej 1939 dostał się do niewoli sowieckiej. Przebywał w obozie jeńców wojennych w Kozielsku, a na mocy rozkazów Stalina i Berii, z 3 kwietnia 1940 roku, został wywieziony do Katynia i tam zamordowany przez N. K. W. D.

Razem z innymi pomordowanymi ofiarami spoczywa we wspólnej mogile na cmentarzu wojennym w Katyniu (ekshumacja w 1943 r.).



Pierwsza wiadomość przesłana najbliższemu z obozu

Kącik Stowarzyszenia "Mieszkańców Zielonego Ursynowa"

Mam przyjemność poinformować społeczność parafialną że na terenie Parafii św. Ap. Piotra i Pawła w Pyrach działa Stowarzyszenie „Mieszkańców Zielonego Ursynowa”. Stowarzyszenie MZU jest ujęte w Krajowym Rejestrze Sądowym, posiada więc osobowość prawną, która uprawnia władze Stowarzyszenia do prawnych wystąpień wobec władz i urzędów.

Naszym celem jest inicjowanie, wspieranie i pielęgnowanie działań zmierzających do wszechstronnego rozwoju obszaru Zielonego Ursynowa. Stowarzyszenie nie angażuje się w działalność polityczną. Skupia się wyłącznie na działaniu zmierzającym do rozwoju kulturalnego, gospodarczego, ekonomicznego obszaru Zielonego Ursynowa, na prawach i problemach społeczności lokalnej.

Na łamach „Apostoła” pragniemy informować o wszystkich sprawach administracyjnych toczących się na naszych terenach oraz zachęcić społeczeństwo lokalne do współdziałania w Stowarzyszeniu MZU.

Uprzejmie informuję, że przy ul. 6 Sierpnia, tuż przy ul. Puławskiej, Urząd Dzielnicy Ursynów wybudował **Bibliotekę Gminną**, która to biblioteka będzie nie tylko czytelnią i wypożyczalnią książek, ale małym ośrodkiem kulturalnym w Paśmie Pyrskim. Z informacji uzyskanych od Pani Anny Wolskiej - dyrektora Biblioteki na Ursynowie wiadomo mi, że na dniach ma nastąpić otwarcie biblioteki przy ul. 6 Sierpnia. Być może, że już jest otwarta, kiedy Państwo czytacie „Apostoła”.

Ważną sprawą, którą powinni być zainteresowani wszyscy mieszkańcy Zielonego Ursynowa, a więc także naszej parafii, jest informacja nt. Studium, uzyskana od Zastępcy Naczelnego Architekta m. st. Warszawy - Pani Jolanty Łatała. Prawdopodobnie w marcu br. będzie wyłożony do publicznego wglądu projekt „**Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m. st. Warszawy**”, a przesłany do uchwalenia Radzie m. st. Warszawy w czerwcu br. Zgodnie z przepisami ww. projekt powinien być wyłożony co najmniej na okres 30 dni i każda osoba fizyczna, prawna, jednostki organizacyjne nie posiadające

osobowości prawnej mogą wnosić w wyznaczonym terminie uwagi. Na pewno warto zainteresować się tym materiałem i wnieść uwagi, jeżeli nasz interes prywatny lub społeczny został naruszony. (*Doszło do naszej wiadomości, że od dnia 29 marca na okres miesiąca projekt studium jest wyłożony do publicznego wglądu na XIII piętrze Pałacu Kultury i Nauki. Od 10 kwietnia studium jest również wyłożone do wglądu w sekretariacie Rady Dzielnicy Ursynów przy ul. Lanciego 12. Uwagi i wnioski do rozwiązań przyjętych w studium można składać do 18 maja w Biurze Naczelnego Architekta miasta stołecznego Warszawy (XIII piętro PKiN).*- przypis późniejszy.) Zachęcam w tym punkcie do współdziałania z Zarządem Stowarzyszenia MZU. Możliwość kontaktu pod nr 643-03-79 (Ludgarda Olbrysz), 643-97-52 (Adam Laskowski).

Stowarzyszenie MZU wspólnie ze stowarzyszeniami z innych dzielnic Warszawy włączyło się w **ochronę mieszkańców, których działki znalazły się w strefie Ograniczonego Użytkowania Lotniska Okęcie**. Występowało do organów administracji państwowej, Sejmu i sądów. Stowarzyszenie wniosło postulat do Prezydenta m. st. Warszawy w sprawie „sporządzenie i uchwalenia planów miejscowych zagospodarowania przestrzennego na Zielonym Ursynowie” oraz „ujęcie w Wieloletnim Planie Inwestycyjnym Dzielnicy Ursynów budowy kompleksu sportowego „Kajakowa” (z krytym basenem)” przy ul. Kajakowej, w sprawie braku domu kultury, liceum. Szerzej nt. ww. spraw napiszemy w następnym numerze „Apostoła”.

Czuję się zobowiązana w imieniu Zarządu Stowarzyszenia MZU złożyć serdeczne podziękowanie Ks. Prał. Franciszkowi Ordakowi - naszemu Proboszczowi za bezpłatne udostępnienie „kącika” na łamach „Apostoła”.

W związku ze zbliżającymi się Świątami Wielkanocnymi Zarząd Stowarzyszenia MZU życzy społeczności parafialnej zdrowych, spokojnych, radosnych Świąt.

Ludgarda Olbrysz
Prezes Stowarzyszenia MZU



Marian Winciewicz
Włocławek

KAMIENIARSTWO

Pelen zakres usług kamieniarskich
oraz sprzedaż: marmuru, granitu,
piaskowca, kostki granitowej
Szybko wykonujemy: parapety, blaty, schody, kominki
Nagrobki granitowe - sprzedaż za gotówkę
i na raty ZERO PROCENT

02-862 Warszawa,
ul. Farbiarska 42
NIP: 521-044-68-39

tel./fax (22) 643 51 53
www.kamieniarstwo.waw.pl
e-mail: info@kamieniarstwo.waw.pl

Ceny
promocyjne!!!

**Usługi murarskie na
Cmentarzu Parafialnym
w Pyrach
Murowanie katakumb**

**J. A. Kabala
ul. Gruchacza 34a
02-814 Warszawa
tel.: 641 77 46 (wieczorem)
tel. kom. 0-601 26 25 92**

Wielkanocne palmy

Nie można wyobrazić sobie palmowej niedzieli bez święconych w kościele bukietów z bazi i bukszpanu - czy wszyscy jednak wiedzą, dlaczego polskie palmy wielkanocne tak właśnie wyglądają?



Niedziela palmowa zwana niegdyś kwietną lub wierzbą jest początkiem obrzędów świąt Wielkiej Nocy. Od IV wieku kościół uroczystymi procesjami przypomina w ten dzień wjazd Chrystusa do Jerozolimy. Na pamiątkę tamtego zdarzenia pojawiły się w naszych obrzędach tzw. palmy - zielone gałązki, które święci się podczas uroczystych mszy świętych. Ten zwyczaj obecny jest w liturgii już od XI wieku. Zielona gałązka to symbol życia, radości, odnowy sił vitalnych. Zapowiada kwitnienie i owocowanie, a więc - zbawienie.

Jaka jest wielkanocna palma? Klasyczna i najstarsza, to wiązanka gałązek wierzbowych z baziami, przybrana puszystymi kitami trzciny wodnej, świeżymi kwiatami i wstążeczkami. Wkłada się też do niej rośliny wiecznie zielone - gałązki borówek, bukszpanu tui, cisa czy barwinka. Wszystkie te elementy mają znaczenie symboliczne. Wierzba to drzewo miłujące życie, wcześniej się zieleni, rośnie w każdych warunkach, nawet sucha gałązka włożona do wody wypuszcza korzenie. Jej baze to symbol zmartwychwstania. Elementy zimozielone w kompozycji palmy to symbol nieśmiertelności duszy.

Palma bije nie zabije

Tradycja mówi, że poświęcona palma miała wielką moc. Niegdyś po powrocie z kościoła uderzano się nią nawzajem wołając: „Palma bije nie zabije, za tydzień Wielki Dzień, za sześć noc - Wielkanoc”. Dzięki temu miała przechodzić na ludzi życiodajna siła.

Wielkanocna, poświęcona palma miała swoje zwyczaje, godne miejsce w mieszkaniu. Trzymano ją zatknietą za tzw. święty obraz, by strzegła domostwa od wszelkiego

zła i użyczala mu Bożego błogosławieństwa. Popiołem ze spalonych z szacunkiem zeszłorocznych palm posypywano głowy w środę popielcową. W Polsce było wiele obrzędów ludowych związanych z wielkanocnymi palmami. Przyniesionymi z kościoła kropiono dom i obejście, by zapewnić mu pokój i pomyślność. Bazie uskubane z tworzących palmę wierzbowych gałązek miały mieć własności lecznicze. Dodawano je również do ziarna siewnego - na dobry urodzaj lub podkładano pod lemiesz pług, wyorując pierwszą skibę - bo wielkanocna palma to symbol płodności i urodzaju.

Dzieło sztuki

Nic więc dziwnego, że starano się, by palma była piękna. Niektóre z regionów Polski mogą się poszczycić szczególnie ciekawymi kompozycjami. Np. na Kurpiach robiono je z wierzbiny, wrzosu, berberysu, czasem oleandra i ozdabiano bibułkowymi kwiatami. Starano się też, by były wysokie - żeby „rodzące się dzieci rosły wysokie”. Palmy sądeckie powstają z kolorowych bibułkowych kwiatów. Lecz największą „karierę” zrobiły palmy wileńskie. Tworzone z farbowanych traw i kolorowych suszonych kwiatów, opłatanie w misterne wzory na szkielecie z patyka to prawdziwe dzieła sztuki. Nic dziwnego, że te właśnie palmy pochodzące z północno-wschodnich kresów Polski są przez nas tak bardzo lubiane.

Maria Łęczyńska



Gałązkami takich palm witano Jezusa wjeżdżającego do Jerozolimy. Jakże inne od błogosławionych u nas w Niedzielę Palmową.

